

Jan Wiesław Wysocki

Duszpasterstwo wojskowe w Armii Polskiej w ZSRR i w I Armii Wojska Polskiego

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 20, 217-232

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIESŁAW JAN WYSOCKI
WNHiS UKSW, Warszawa

DUSZPASTERSTWO WOJSKOWE W ARMII POLSKIEJ W ZSSR I W I ARMII WOJSKA POLSKIEGO

1. Duszpasterstwo Armii Polskiej w ZSSR

Po rozpadzie antypolskiej koalicji i przyłączeniu się Związku Sowieckiego do państw atlantyckich oraz w następstwie podpisania umowy z 30 lipca 1941 r., zwanej od jej sygnatariuszy – umową Sikorski – Majski, rozpoczęły się rozmowy o warunkach tworzenia armii polskiej na ziemi sowieckiej. Jednym z diskutowanych problemów organizacyjnych była kwestia kapelanów wojskowych. Rosjanie zobowiązali się nie stwarzać przeszkód¹. Niemal zaraz od tworzenia zrębów armii gen. Władysława Andersa zaczęło się formowanie struktur duszpasterstwa polowego.

Biskup polowy, ks. gen. Józef Gawlina, zamierzał mianować na funkcję szefa duszpasterstwa, czyli dziekana armii w Rosji, ks. prałata płk Czesława Wojtyniaka, przedwojennego wikariusza generalnego i kanclerza Kurii Biskupa Polowego, o którym wiedział, iż znalazł się w rękę sowieckim. Jednakże nie wiedział, iż NKWD zabrało księdza Wojtyniaka w wigilię Bożego Narodzenia 1939 r. z obozu jenieckiego wraz z innymi kapelanami (wyjątkiem był trzymany w karczerze za odprawianie mszy ks. mjr Ziółkowski, którego ciało znaleziono w dołach śmierci w Katyniu) i przewieziono na Łubiankę, gdzie 35 kapelanów² umieszczono w dwóch celach. Tam poddano ich kilkumiesięcznemu śledztwu, następnie izolowano każdego i... zlikwidowano. Z tej grupy duchownych uratowali się jedynie ks. Emil Kantak i ks. Franciszek Tyczkowski³.

¹ Protokół nr 1 z dnia 16 VIII 1941 r. z pierwszego posiedzenia komisji polsko-sowieckiej, IPMS, A.VII.1.29. Rozmowy toczyły się między gen. Władysławem Andersem a gen. Panfilowem. O tej sprawie pisze też w liście gen. Sikorski do premiera Wielkiej Brytanii W. Churchilla z Teheranu 17 XII 1941 r. przedstawiając wyniki swojej podróży do ZSSR; Sikorski przywołuje swoją konferencję z Andriejem Wyszyńskim i za dobrą monetę bierze jego zapewnienia, iż art. 123 konstytucji sowieckiej „gwarantujący” swobodę religii obywatelom ZSSR będzie w całości stosowany do obywateli polskich. [w] *Sprawa polska*, dok. 23, s. 256. Por. też: J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska Wojska Polskiego 1914-1945*, Warszawa 1998, s. 166; Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo w silach zbrojnych II Rzeczypospolitej*, Toruń 2000, s. 286.

² M.in.: ks. mjr Franciszek Tyczkowski, ks. płk Czesław Wojtyniak, ks. mjr Antoni Aleksandrowicz, pastor mjr Jan Potocki, superintendent Kościoła ewangelickiego, pastor płk Ryszard Paszko, pop mjr Romanienko, naczelny rabin WP mjr Baruch Steiberg.

³ Ks. Tyczkowski w końcu czerwca 1940 r. trafił z Łubianki do drugiego więzienia moskiewskiego, Butyrek, skąd wywieziono go w sierpniu 1940 r. do obozu w Griazowcu, gdzie spotkał ks. Kantaka, który przeszedł podobną drogę, wcześniej był w obozie kozielskim i w więzieniach moskiewskich. Możliwe, iż ze względu na urodzenie w USA, znajomość języków nie został zlikwidowany ze względu na dalsze śledztwo dotyczące m.in. szpiegostwa.

Jako drugiego kandydata na szefa duszpasterstwa PSZ w ZSSR – gdyby ks. płk Wojtyniak nie odnalazł się – Biskup Polowy wskazał ks. Józefa Panasia, b. Dziekana WP, ale i on nie żył⁴. Takie dwa dekrety nominacyjne – dla księży Wojtyniaka i Panasia – wysłał bp Gawlina z Londynu gen. Andersowi przez gen. Bohusza-Szyszko. W osobistym liście do Andersa Biskup Polowy wyraził zgodę, o ile nie byłoby obu księży, by generał rekomendował na szefa duszpasterstwa najstarszego rangą kapelana wojskowego, albo też innego księdza wedle swego uznania, do zatwierdzenia przez bp. Gawlinę i otrzymania od niego uprawnień jurysdykcyjnych⁵.

Niemalą księży⁶ znalazło się wśród aresztowanych, przebywających w śledztwie lub w lagrach przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, np. ks. Kazimierz Kucharski, jezuita wileński, czy ks. Włodzimierz Cieński ze Lwowa. Obaj należeli do konspiracji (ZWZ) i ta aktywność była powodem ich uwięzienia.

Gen. Anders wyznaczył właśnie ks. Włodzimierza Cienskiego⁷, który wcześniej nie należał wprawdzie do korpusu kapelanów WP, ale 2 września 1941 r. został zwolniony z Łubianki, podobnie jak Anders, który też rozmawiał z nim dwa dni później i przekazał jemu zadanie organizowania duszpasterstwa wojskowego⁸.

Pisał o ks. Cieńskim w swoim memoriale ks. Emil Kantak:

X C.[ieński] jako proboszcz we Lwowie należał do zaufanego Koła księży najbliższych Arcybiskupa Twardowskiego. Aresztowany latem r. 40go, indagowany, dręczony i na śmierć skazany w Moskwie. Po amnestii objął kierownictwo duszpasterstwa w wojsku i ludności cywilnej. Gotów jest każdej chwili oddać swoje stanowisko x Wojtyniakowi lub innemu księdzu, gdyby Ekscelencja tak zarządził.

Jest to prawdziwie mąż Boży. Pelen gorliwości, mimo czynności administracyjnych słucha spowiedzi, chrzci, opatruje chorych, grzebie. Co niedzielę miewa sumę z kazaniem. Z Jangi-Julu, w początku lutego, wyruszył na jaki tydzień o 700 km. do Kaganu, Buchary i Samarkandy, aby się przekonać naocznie o stanie i potrzebach ludności, i na miejscu pomimo tyfusu pastoryzował obchodząc po kilkadziesiąt km. pieszo. Każdego przyjmuje, o każdego się stara, każdemu pomaga dobrym słowem, poparciem, pieniędzmi, rozdając własne pobory. Nie posiada zapewne tego doświadczenia wojskowego jak np. x Wojtyniak, ale wynagradza to serdecznym zainteresowaniem. Drzwi Szefostwa Duszpasterstwa nie zamykają się, przewijają się codziennie dziesiątki interesantów w najrozmaitszych sprawach, z pełnym zaufaniem

⁴ Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939-1943*, Londyn 1991, s. 279.

⁵ Tamże, s. 279; Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo...*, s. 285.

⁶ Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu...*, s. 276 - pisze, iż mogło być ich kilkuset. Por.: T. Madała, *Polscy księża katolicy w więzieniach i lagrach sowieckich od 1918 r. Materiały do słownika biograficznego*, Lublin 1993.

⁷ Ks. Włodzimierz Cieński (6 IV 1897, Lwów – 20 I 1983, opactwo koło m. Brucquebec we Francji), studiował we Fryburgu w Szwajcarii, kapłan archidiecezji lwowskiej od 1924 r., duszpasterz w Żółkwi, w Zimnej Wodzie, proboszcz par. św. Marii Magdaleny we Lwowie, w okresie kampanii polskiej 1939 r. organizował pomoc dla uchodźców, podczas okupacji sowieckiej w strukturach duszpasterskich konspiracji lwowskiej, aresztowany w kwietniu 1940 r. (NKWD oferowało mu wolność i biskupstwo lwowskie za cenę współpracy, ale ofertę odrzucił), po tzw. amnestii w Armii Polskiej w ZSRS, pełnił obowiązki dziekana armijnego. 16 października 1941 r. rozkazem wewnętrznym nr 1 (tajny) gen. Andersa zatwierdzony na stanowisku szefa służby duszpasterstwa katolickiego. Później dziekan w 2. Korpusie, po zakończeniu działań wojennych w PKPiR (duszpasterz w obozach Cambrige, Manchester i Maesworth), wstąpił do zakonu trapistów we Francji, gdzie zmarł.

⁸ Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu...*, s. 279. Por.: J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 166 – twierdzi (inni zresztą też), iż nominację na stanowisko szefa duszpasterstwa (dziekana) ks. Cieński otrzymał 3 września 1941 r.

przychodzących., wychodzących przynajmniej pocieszeni. Nie szuka żadnych korzyści ani wygody dla siebie, przeciwnie bierze co cięższe prace na siebie i siły swoje zużywa w służbie Boga i bliźniego. Cieszy się wielkimi i wraz wzrastającym uznaniem i powagą. Proboszcz prawosławny⁹ i rabin¹⁰ zwracają się do niego o radę i pomoc. Bogu dziękować można, że mąż tego rodzaju objął zrzędzeniem Opatrzności kierownictwo duszpasterstwa wojskowego. Niech mi będzie wolno wyrazić zdanie, że byłoby pożądane gdyby Ekscelencja przeprowadził jego awans w wojsku przynajmniej na podpułkownika, a w Rzymie wyjednał mu pralaturę.

We wrześniu 1941 r. bp Gawlina przez ks. J. Króla przesłał ks. Cieńskiemu obowiązujący w wojsku rozkaz (z 20 marca 1940 r.), dotyczący organizacji i jurysdykcji duchowieństwa wojskowego. W październiku zaś dotarł do ks. Cieńskiego dekret dotyczący rekrutacji i nominacji kapelanów. W osobnej depeszy z 8 stycznia 1942 r., adresowanej do ambasadora Kota, Gawlina wyjaśniał kwestie jurysdykcyjne kapelanów w specyficznych warunkach sowieckich¹¹.

Na podstawie powyższych poleceń i instrukcji ks. Cieński ogłosił „Rozkaz Wewnętrzny nr 1”, w którym wymienił zakres władzy biskupa polowego i kapelanów, drogę służbową, określał formy praktyk religijnych i troski o żołnierzy (m.in. zobowiązywał kapelanów do kontaktu z żołnierzami poza oficjalną służbą, interesowania się ich problemami i potrzebami, udzielania im pomocy). Wobec wielkiej liczby wynędzniałej i schorowanej ludności cywilnej, żyjącej przy wojsku, ks. Cieński domagał się od duszpasterzy wojskowych również opieki charytatywnej nad nią. Zobowiązał kapelanów do nadsyłania okresowych raportów i sprawozdań z pracy duszpasterskiej. Kapelani w samodzielnych jednostkach oraz w samodzielnych centrach szkoleniowych, obozach, stacjach, szkołach, szpitalach itp. kontaktować się mieli bezpośrednio z ks. Cieńskim, inni w poszczególnych formacjach dywizyjnych poprzez swoich szefów duszpasterstw¹².

Ze względu na niewielkie lub żadne doświadczenie duszpasterzy wojskowych ks. Cieński podczas konferencji kapelanów w 7 DP w Kermine 21 maja 1942 r. zachęcał: *Trzeba nam zatem brać udział we wszystkich dokształcających kursach oficerskich, interesować się literaturą wojskową, obowiązkowo wreszcie uczestniczyć we wszystkich alarmach i ćwiczeniach polowych oddziałów. Zdobędziemy w ten sposób zaprawę żołnierską, konieczną w czasie działań*¹³.

Każda dywizja miała przewidzianych 7 etatów kapelańskich oraz 10 pomocniczych dla służby kościelnej. Dodatkowo utworzono etaty kapelanów w szpitalach, w Ośrodku Organizacyjnym i w Centrum Rezerw. W dywizjach i zakładach armii gen. Andersa w listopadzie 1941 r. funkcjonowało 28 kapelanów, w tym 4 kapelanów uzawodowionych (służby stałej)¹⁴ i 11 kapelanów rezerwy. Pozostali nie mieli do czynienia ze służbą wojskową i musieli do-

⁹ St. kpl. pop Grzegorz Kuryłas, przed wojna dziekan prawosławnego Okręgu Korpusu nr VI – Lwów.

¹⁰ Kolejno funkcję naczelnego rabina w armii w Rosji pełnili: Leon Szczekacz, dr Joachim Hirsberg (za oszustwo zwolniony z funkcji 20 II 1942 r.), Natan Rubner (zawodowy rabin WP, rabin Okręgu Korpusu nr III – Grodno).

¹¹ *Wszyscy księża mają jurysdykcję do spowiedzi wszystkich. Aż do czasu definitywnego załatwienia, na podstawie kanonu 1098 Nr 1 i 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, wszyscy kapłani ważne i legalnie błogosławią związki małżeńskie, ze względu na wyjątkowe warunki. O udzieleniu ślubu należy sporządzić akt. Por.: S. Kot, Listy z Rosji do generała Sikorskiego, Londyn 1956, s. 256-257; J. Odziemkowski, Służba duszpasterska..., s. 168. Por. też: Z. Waszkiewicz, Duszpasterstwo..., s. 285.*

¹² J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 167.

¹³ Cyt. za: jw., s. 170.

¹⁴ Byli to: ks. mjr Franciszek Tyczkowski, szef duszpasterstwa 6 DP w Tocku; ks. mjr Teofil Wdzięczny, proboszcz 5 DP w Tatiszczewie; ks. mjr Stefan Zajkowski, proboszcz 10 DP; ks. kpt rez. Wiktor Judycki, kapelan 8 DP w Czerpaku) – Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo...*, s. 286.

piero się wdrażać do nowych zadań duszpasterstwa wojskowego. Większość księży zatem nie miała doświadczenia i przygotowania do służby duszpasterskiej w wojsku oraz nie zawsze potrafiła radzić sobie w niezwykle trudnych warunkach i okolicznościach pracy. Dziewiętnastu posługiwało rodzinom wojskowym, dwóch opiekowało się ludnością cywilną, jeden pracował w opiece społecznej, jeden pełnił obowiązki kapelana w ambasadzie RP w Kujbyszewie, dwóch – pozostawało w dyspozycji ks. Cińskiego. Obsada personalna Dowództwa PSZ w ZSSR zawiera imienny wykaz 72 kapelanów etatowych, wciągniętych na ewidencję od 3 września 1941 r. do 27 marca 1942 r. Z tego grona zmarło 5 kapelanów¹⁵, 2 został aresztowanych przez Sowieców¹⁶. W marcu 1942 r. w oddziałach liniowych było 42 kapelanów (39 księży obrządku rzymskokatolickich, 2 obrządku greckokatolickiego¹⁷ i jeden obrządku bizantyńskiego¹⁸), choć przewidywano stan etatowy na 60 kapelanów. W jednostkach służyło, w stopniach szeregowych, ośmiu zakonników¹⁹ i 20 kleryków²⁰.

W depeście amb. Kota z 3 czerwca 1942 r. do władz RP w Londynie podana jest informacja, iż w ZSSR znajduje się 54 księży obywateli polskich; 39 kapelanowało w wojsku, 15 zajmowało się duszpasterstwem wśród ludności cywilnej²¹. Mogło to wskazywać na wyczerpywanie się możliwości rekrutacyjnych kapelanów, co było wynikiem eksterminacyjnej polityki sowieckiej wobec m.in. duchowieństwa oraz powstrzymania przez władze sowieckie realizacji „amnestii” dla obywateli polskich. Z tych powodów ks. Cieński miał wątpliwości, czy uda się uzupełnić braki wśród kapelanów nawet po wejściu jednostek polskich do walki²².

Na przełomie 1941/42 r. na etatach kapelańskich miało być około 200 duchownych, w tym ponad 50 kapelanów wojskowych i około 150 księży diecezjalnych i zakonnych²³, choć wszystko wskazuje na zbytnie zawyżenie danych w tym zakresie.

Doceniając znaczenie pracy kapelanów płk Leon Koc 27 kwietnia 1942 r. zwrócił się do ks. Cieńskiego o pilny przydział dalszych księży do wojska i do opieki nad ludnością cywilną. Następne trzy miesiące pozwoliły powiększyć korpus kapelański tylko o 5 kapelanów, 2 zaś zmarło i jeden został uwięziony przez władze sowieckie²⁴.

Ostatecznie określono potrzeby organizowanego wojska na 60 etatów kapelańskich, przy czym na kapelanów – jak przewidywał statut duszpasterstwa – spadał obowiązek otaczania opieką duszpasterską nie tylko żołnierzy, ale i rodziny wojskowe.

Zaraz po powołaniu Armii Polskiej w ZSSR Biskup Polowy gotów był udać się do Rosji²⁵. Prezydent Raczkiewicz i gen. Sikorski również wiele sobie obiecywali po pobycie tam bp.

¹⁵ M. in. ks. Jan Chrabąszcz (+ 26 II 1942) z 6 DP, ks. Bronisław Paradowski SJ (+ 1942 – na tyfus).

¹⁶ J. Odziemkowski, *Śłużba duszpasterska...*, s. 168.

¹⁷ Ks. Piotr Sywak w Dzyżaku, szef duszpasterstwa obrządku greckokatolickiego, i ks. dr Antoni Szyszko.

¹⁸ Ks. Ignacy Wysoczański.

¹⁹ 6 franciszkanów, marianin i salezjanin.

²⁰ Wg. Janusza Odziemkowskiego (*Śłużba duszpasterska...*, s. 168-9) można ustalić dane personalne 41 kapelanów sprawujących posługę duszpasterską w armii gen. Andersa (z lat 1942-1943), którzy z nią wyszli na Środkowy Wschód.

²¹ Por.: S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 329.

²² J. Odziemkowski, *Śłużba duszpasterska...*, s. 169.

²³ Por.: S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1982, s. 245; J. Odziemkowski, *Śłużba duszpasterska...*, s. 168.

²⁴ Za: J. Odziemkowski, *Śłużba duszpasterska...*, s. 169.

²⁵ Bp Gawlina miał z jednej strony dość atmosfery „polskiego Londynu”, z drugiej uważał, iż w ZSSR jest naj-

Gawliny, jednak ambasador RP w ZSSR prof. Stanisław Kot uznał przyjazd biskupa za przedwczesny, podobnie jak gen. Anders, który sugerował wizytę po przeniesieniu się podległych mu jednostek i instytucji do nowych regionów zakwaterowania i ukończeniu organizacji wojska.

Władze sowieckie ostatecznie wyraziły zgodę na wizytę Biskupa Polowego pod warunkiem, że będzie miała charakter czysto wojskowy, co nakazywało się domyślać, iż Gawlina nie będzie kontaktował się z ludnością cywilną. Wiosną 1942 r. biskup polowy J. Gawlina²⁶ wraz z kapelanem i sekretarzem, ks. Marcinem Chrostowskim (o. Bronisławem, dominikaninem) przybyli z Teheranu przez Baku do Moskwy (wyjechali z Londynu 27 stycznia 1942 r., po trzymiesięcznej podróży przez Gibraltary, Afrykę zachodnią, Egipt, Palestynę, Iran – 19/28 kwietnia dotarli do Moskwy), następnie do Kujbyszewa (7 maja), gdzie mieściła się polska ambasada. W czerwcu i lipcu biskup wizytował inne miejscowości z naszymi placówkami wojskowymi. Jak pisze ks. Emil Kantak: *wszędzie towarzyszyli mu sowieci, pod pozorem honorowej eskorty, uprawiający szpiegostwo. Jedynie do szpitali epidemicznych bali się wchodzić. Biskup Gawlina nie opuścił żadnego szpitala, przystawał przy łóżkach, siadał, rozmawiał z każdym chorym. Ponosił trud niezwykły. Zdarzało się, że przy 70 stopniach ciepła, pod słońcem, także raz wypadło mu przerwać ceremonię, aby chwilę wypocząć. (...) Wynagrodziło go entuzjastyczne przyjęcie wojska i ludności. Żołnierze składali drobne upominki własnej roboty, jakże wzruszające. Wizyta rozpaliała ducha religijnego i patriotycznego, dodawała otuchy i męstwa, nadziei, że mimo wszystko Bóg doprowadzi nas do wyzwolonej Ojczyzny. Postawa wojska i ludności cywilnej okazała się tak doskonała, że Biskup wraz życzeniami imienninowymi mógł napisać do gen. Sikorskiego w dniu 27 czerwca: »W Wojsku panuje głęboki duch religijny, wzorowa karność i wspaniałe patriotyzm. Rozmawiałem prawie z każdym żołnierzem. Wszyscy pragną broni i rozpoczęcia marszu bojowego ku Polsce. Wszędzie widywałem się z ludnością cywilną, głównie wspomaganą przez wojsko. Łącznicy ambasady prosili mnie o wpłynięcie na dalsze wydawanie racji wojskowych, bez których nie sposób utrzymywać ochronki, szpitaliki i sierocińce. Sytuacja wojska i ludności cywilnej, mimo najwyższego idealizmu, niewymownie ciężka i dopiero autopcja mnie o tym przekonała. Brak żywności i lekarstw. Wszystkich podtrzymuje nadzieja rychłej ewakuacji i wszyscy wierzą, że niespożyta energia Pana Generała tego dokona.«* tworzenie armii polskiej w Rosji, zorganizowana w niej służba Boża, często nabożeństwa publiczne, gorliwość księży, pobożność oficerów i żołnierzy, tak samo całej ludności polskiej, wywołały wstrząs religijny wśród prawosławnej ludności rosyjskiej, na południu muzułmańskiej. Mówili: »Ot, ci Polacy, wywiezieni, zagnani do ciężkich robót, nie przestali się modlić do Boga, a Bóg ich wysłuchał i oswobodził.« Żarliwie spoglądali na nasze ceremonie religijne. Przy mszach polowych, poza wojskiem, poza cywilnymi Polakami, skupiali się prawosławni czy muzułmanie. Ciekawość łączyła się z nabożeństwem. Rosjanki przynosiły dzieci do chrztu, rozchwytywały krzyżyki, obrazki, medaliki, zawiązywały na szyje różańce. Nie przeszkadzała odmienność religii. »My i wy czcimy Boga« mówili muzułmanie. Do ka-

większe skupisko ludności polskiej wymagającej opieki i zamierzał nawet przenieść się tam, póki będzie stacjonowało na rosyjskiej ziemi nasze wojsko.

²⁶ Do pobytu w ZSSR bp. Gawliny przywiązywał duże nadzieje papież Pius XII, licząc – jak pisał ambasador polski przy Watykanie, Kazimierz Papee – że jego działalność sięgnie poza wojsko nieformalnie i stanie się początkiem hierarchii u Rosjan. Dlatego też Ojciec Święty udzielił bp. Gawlinie najszerszych uprawnień kanonicznych. Por.: Z. S. Siemaszko, *Sprawy religijne Polaków w Sowietach 1939-1942*, „Duszpasterz Polski za Granicą” nr 1 z 1988 r., s. 108.

tolicznych księży wszyscy mieli zaufanie, bo ci nie zdradzili, jak tyłu niestety popów, powołania i wiary, nie wystęgowali się bolszewikom. Mimo woli przysłużyła się tu propaganda sowiecka, przedstawiająca papieża jako najgorszego wroga komunizmu. Jego więc księża budzili ufność. Tak Polacy ożyli na nowo wiarę, mimo terroru bezbożniczego nie wykorzystaniem, lecz przytłumioną. Z nienawiścią pomieszaną z przerażeniem patrzyli na to sowieci. Trzeba pamiętać, że komunizm to przede wszystkim ateizm.. Początkowo, kiedy wojsko polskie znajdowało się pod Uralem, zachowywali się jako tako znośnie, wzmogli tylko propagandę bezbożniczą wśród ludności. Na południu wystąpili ze skargami na propagandę religijną uprawianą jakoby przez naszą armię, zwłaszcza awanturowali się o chrzty dzieci. W tych zarzutach nie brak było prowokacji, na czym nasze czynniki nieraz ich przylapywały. Stopniowo jednak udaremniłi kapelanom polskim opiekę nad ludnością cywilną. W istocie te chrzty czy spowiedzi miały mniejsze znaczenie niż publicznie odprawiane nabożeństwa i zachowanie księży, wojska i ludności. Największe wrażenie wywoływała osoba biskupa, czy w fioletowej sutannie, czy w generalskim mundurze, któremu sowieci nie mogły nie oddawać honorów wojskowych. Zwłaszcza Uzbegy byli ciekawi tego »najwyższego muły« polskiego. Jakże znamienne były słowa gen. Żukowa: »Tego coście sprawili przez dwa miesiące, nie odrobimy przez dwadzieścia lat«²⁷.

Efekty tej duszpasterskiej wizyty wyrażają się też w liczbach – bp Gawlina wybiierzmował ok. 11 tys. żołnierzy i 1456 dzieci²⁸.

Sowieci formalnie nie czynili trudności pracy kapelanów w wojsku, gorzej było z postugą wśród ludności cywilnej. Obowiązki „kierownika duszpasterstwa cywilnego” powierzono ks. Kazimierzowi Kucharskiemu. Amb. Stanisław Kot uczynił to bardzo niezręcznie i bez pytania władz kościelnych, które mogły jedynie dać urgens w tej sprawie. Zrobił to bez wiedzy władz sowieckich, dla których owe działanie było to organizowaniem osobnej hierarchii cywilnej. Wobec sprzeciwu NKWD duszpasterstwo cywilne nie miało szans zaistnieć jako struktura zorganizowana; ks. Kucharski podporządkował się ks. Cieńskiemu i otrzymał wraz z innymi etat wojskowy²⁹.

Atmosfera śledzenia i nadzoru nad każdym krokiem i czynnością kapelanów, delatorstwo, poczucie zagrożenia i niepewność rzutowały na działalność duszpasterską³⁰. Zwłaszcza księża opiekujący się cywilami budzili podejrzliwość NKWD, iż udzielają posług religijnych także obywatelom sowieckim. Władze sowieckie nie zgadzały się na opiekę nad ludnością cywilną, choć początkowo ją tolerowały. Nie akceptowały jednakże otaczania ja-

²⁷ Cyt. za: ks. Kamil Kantak, *Ot, ci Polacy... nie przestali się modlić. Wspomnienia z Rosji Sowieckiej*, „Nasza Służba” nr 13 z 1 VII 1993 r., s. 6. Szerzej o sprawie duszpasterstwa w armii gen. Andersa pisze ks. K. Kantak w szczegółowym memoriale, jaki złożył był bp. Gawlinie 16 IV 1942 r. w Teheranie (memoriał w posiadaniu autora, przygotowany do druku).

²⁸ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 180. Bp Gawlina 27 VI 1942 r. przyjął konwersję z protestantyzmu na katolicyzm gen. Andersa.

²⁹ Tamże, s. 168.

³⁰ Tylko na krótko tę atmosferę rozproszyła obecność Andreja Wyszyńskiego i innych osobistości sowieckich na Mszy św. w Święto Niepodległości 11 listopada 1941 r., co odczytywano jako przyzwolenie na duszpasterską posługę w ateistycznym państwie sowieckim. Później bardzo wiele obiecywano sobie po wizycie Naczelnego Wodza i premiera, gen. Sikorskiego, w Rosji, który w rozmowach z „gospodarzami” poruszał sprawy religijne. Sikorski był przekonany, że uczynił wiele w kwestii swobód religijnych dla obywateli polskich w Rosji, o czym nie omieszkał powiadomić papieża Piusa XII (list z 23 grudnia 1941 r. wysłany z Teheranu do Rzymu poprzez pośrednictwo nuncjusza).

kąkolwiek troską obywateli sowieckich, a za takich uważano mieszkańców kresów wschodnich Rzeczypospolitej, okupowanych przez Sowiety w latach 1939-1941. NKWD posuwało się nierzadko nawet do prowokacji, by zastraszyć, ukarać a nawet aresztować polskich księży. A trzeba dodać, iż ludność miejscowa szybko przełamała bariery nieufności i garnęła się na katolickie nabożeństwa i do sakramentów, poza tym sami obywatele polscy prawosławni i mozaiści zgłaszali się, by dokonać konwersji, bowiem obawiali się, iż dotychczasowe wyznaczenie utrudni lub uniemożliwi im wyjazd z Rosji. Sowiecki nie uznawali bowiem niekatolików za obywateli polskich. Określając uwarunkowania konwersji w takich przypadkach, ks. Cieński zezwalał na tego rodzaju akty religijnych wyborów³¹. Księża, których zadaniem była praca wśród ludności cywilnej, zostali ostatecznie włączeni do korpusu kapelańskiego, otrzymali mundury i pobory oficerskie (kapitana), jednakże bez prawa mianowania na stopień oficera czasu wojny³².

Kapelani wojskowi mieli znaczący udział w opiece nad polską społecznością cywilną w Rosji. Poświadczają to ocena, jaką był przedstawił ks. Cieński podczas konferencji kapelanów w 7 DP w maju 1942 r.: *Ogromny udział pracy, to praca nad ludnością cywilną. Jest to specjalne zagadnienie. Wojsko zgodziło się, aby ks. kapelani wojskowi prowadzili pracę nad tą ludnością cywilną, która da się podciągnąć pod pojęcie rodzin wojskowych, tzn. rodzin, które posiadają kogoś ze swoich członków w wojsku.. Ponieważ takich rodzin jest moc – wobec tego w praktyce praca ks. kapelanów rozciąga się na prawie całą ludność cywilna polską pozostająca w granicach ZSRR. Jest i będzie to praca bardzo ciężka, gdyż położenie tej ludności jest po prostu tragiczne. Opieka zaś społeczna, ze względu na niedołęstwo ambasady, a jeszcze więcej z powodu złej woli sojuszników, mocno niedomaga. Na to trzeba jakoś zaradzić. Wojsko idzie tu jak najdalej na rękę i rzeczywiście bardzo wiele pomaga. W stosunku jednak do potrzeb pomoc ta nie wystarcza. Istnieją w tym względzie jeszcze pewne plany odnośnie młodzieży, której choćby w Uzbekistanie mamy 40 000. Wojsko plany te również akceptuje i obiecuje pomoc; trzeba je będzie powoli wprowadzać w życie. Tu właśnie liczy się na pomoc księży. Tych jednak w porównaniu z zapotrzebowaniem, choćby dla udzielania posług religijnych, jest znikoma ilość. Zaradzić temu można, częściowo chyba tylko w ten sposób, że zredukuję się ilość kapelanów obsługujących wojsko i przeniesie się ich do ludności cywilnej³³.*

Dziekan Armii Polskiej w ZSSR był przekonany do potrzeb duszpasterskich ludności cywilnej na równi z żołnierzami i dopuszczał nawet uszczuplenie niewystarczającej kadry kapelanów wojskowych.

³¹ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 176-177. Biskup Polowy 30 V 1942 r. przygotował jako wizytator apostołski „Instrukcję w sprawie duszpasterstwa nad ludnością cywilną”, przewidując ustanowienie dziekana cywilnego zależnego od siebie (nie jako biskupa polowego, ale wizytatora apostołskiego). Rodziny wojskowe z dziećmi do 21 roku życia byłby w jurysdykcji kapelana wojskowego, wszyscy inni – kapelana cywilnego. Kategorie sprzeciw ze strony sowieckiej powołania struktury duszpasterstwa cywilnego plany bp. Gawliny zniweczył i choć wracał do nich, stanowisko sowieckie tylko usztywniło się aż do otwartych gróźb. Zwrócił się o zgodę na pozostawienie 50 księży dla opieki nad Polakami, którzy po wyjściu armii gen. Andersa na Środkowy Wschód pozostali w ZSSR, a po odmowie sam postanowił (18 VIII 1942 r.) pozostać w Rosji i zwrócił się do kapelanów o osobiste ochotnicze podjęcie decyzji w tym względzie – ok. 20 gotowych było pozostać z biskupem. Wobec groźby aresztowania i skazania bp Gawlina zrezygnował ze swego pomysłu i opuścił Rosję ostatnim transportem ewakuacyjnym.

³² Tamże, s. 168.

³³ Konferencja kapelanów 7 DP w Kermine z 21 V 1942 r. – cyt. za: J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 178.

Szczególną troską otaczano junaków i kobiety z oddziałów Pomocniczej Służby Kobiet³⁴.

Kapelani w Rosji mieli warunki materialne wyjątkowo niesprzyjające; brakowało ksiąg, szat i sprzętu liturgicznego, wina mszalnego, olejów świętych itp. Przykładowo w 6 DP kapelani dysponowali jednym kompletem szat liturgicznych i jednym kielichem mszalnym, wyniesionym z obozu, gdzie go zrobiono³⁵. Braki starali się wypełnić sami żołnierze, wykonując szaty i sprzęty kościelne, części potrzeb starał się zarządzić Biskup Polowy, organizując dostawy najpotrzebniejszych aparatów kościelnych i innych rzeczy – modlitewników, literatury religijnej, dewocjonalistów - dla pracy duszpasterskiej.

Dodatkowym utrudnieniem w kierowaniu organizacją służby duszpasterskiej były wielkie przestrzenie i duże odległości między jednostkami, a wiązało się to z brakiem środków komunikacji i łączności między nimi. W późniejszy okresie, po przetruceniu armii gen. Andersa na południe Związku Sowieckiego, odległości między dywizjami wynosiły jednakże 1500-2000 km³⁶.

W działalności kapelanów w wojsku pojawiły się też obszary konfliktowe. 25 stycznia 1942 r. gen. Anders podpisał rozkaz, by wszystkie publiczne pozareligijne wystąpienia kapelanów, także kazania, odpowiadały „linii naszych przywódców”, czyli podlegały cenzurze właściwych dowódców. Było to w sprzeczności z prawem kanonicznym i ks. Cieński interweniował u dowódcy PSZ w Rosji, który wycofał się z tej decyzji wobec duszpasterzy katolickich, utrzymując jego obowiązywalność wobec kapelanów innych wyznań niekatolickich³⁷.

Inny konflikt wywołał lewicujący por. Strumph Wojtkiewicz, reprezentant kierownictwa biura „Kultura” w Jangijul, który zarzucił tamtejszemu szefowi duszpasterstwa, iż kapelani są nazbyt powściągliwi w pochwałach wobec Związku Sowieckiego i jego oczekiwanych zasług wobec Polski. Domagał się, by ks. Cieński cenzurował kazania kapelanów. Znów interwencja u gen. Andersa zażegnała konflikt; nastąpiły zmiany w szefostwie „Kultury”³⁸.

Kontrowersje między ks. Cieńskim a dowódcami dywizji (gen. Borutą Spiechowiczem i gen. Karaszewiczem-Tokarzewskim) wywołał zakres prowadzenia pracy wychowawczej przez kapelanów. Generałowie nalegali na możliwie szerokie zaangażowanie, gdy ks. Cieński chętniej widziałby ograniczoną rolę kapelanów w tym zakresie. Zobowiązał kapelanów do wygłaszania 45-minutowych pogadanek religijno-moralnych, gdy część oficerów oczekiwała bardziej tematów światopoglądowych i politycznych. I tym razem gen. Anders stanął po stronie ks. Cieńskiego³⁹.

Pobyt „na nieludzkiej ziemi” ocalałych zdemoralizował, a warunki, w jakich przyszło egzystować, ową deprawację usprawiedliwiał. Tematów moralnych nie brakowało, choć – dla nie zadrażniania stosunków z Sowiecami – ks. Cieński w porozumieniu z gen. Andersem wydał polecenie, by kapelani nie przywoływali doświadczeń doznanych w Sowieciach. Nie udało się jednakże uniknąć tematów drażliwych, choćby z racji kresów wschodnich i przekonania o ich polskim charakterze⁴⁰.

³⁴ W 1941 r. planowano sformowanie batalionu kobiecego o charakterze bojowym, ale ks. Cieński zaproponował przeciwko takiej roli kobiet w wojsku. Nie walka z bronią w rękę, ale pomoc sanitarna, katechetyczna, biurowa... winna być tylko udziałem kobiet. Do tego przekonał się gen. Anders przesadzając o „pestkach”.

³⁵ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 171.

³⁶ Tamże, s. 171.

³⁷ Jw., s. 172.

³⁸ Jw., s. 173.

³⁹ Jw., s. 174-175.

⁴⁰ Por.: Jw., s. 175.

Do sytuacji zgola wyjątkowych należały opisane przez J. Kasparka⁴¹, gdy kapelan lękał się zbliżyć do chorych na tyfus i nie mógł nawiązać z nimi kontaktu; kilkunastu kapelanów zaraziło się tyfusem, ofiarnie posługując w szpitalach⁴².

Większość żołnierzy i ludności cywilnej była żarliwie przywiązana do Kościoła i religii, zaś pobyt w Rosji sprawił nowy przyływ religijnej gorliwości. By sprostać potrzebom życia sakramentalnego kapelani musieli sprawować po dwie, trzy Msze święte dziennie. Tłumne były przez cały czas wszystkie nabożeństwa i procesje, choć gorliwość religijna w miarę upływu czasu nieco osłabła. Dodatkowym czynnikiem zachęcającym do demonstracyjnego uzewnętrznienia praktyk religijnych był sprzeciw wobec wszystkiego, co otaczało dokoła i miało znamię sowieckie⁴³.

Armia Polska, która opuściła ZSSR, została połączona we wrześniu 1942 r. z jednostkami polskimi na Bliskim Wschodzie i tworzyła Armię Polską na Wschodzie. Dekretem z 21 stycznia 1943 r. Biskup Polowy dokonał zmiany na stanowisku dotychczasowego dziekana armii; ks. Cieńskiego zastąpił ks. Brandys, ale dotychczasowy szef duszpasterstwa został jego zastępcą i dziekanem 2. Korpusu Polskiego oraz jednostek pozadywizyjnych⁴⁴.

Obok duszpasterstwa katolickiego od jesieni 1941 r. w PSZ w ZSSR funkcjonowało duszpasterstwo wyznań niekatolickich – mozaistów i prawosławnych.

13 września 1941 r. gen. Anders funkcję naczelnego rabina powierzył Leonowi Szczekaczowi. Następnie wyznaczył dr Joachima Hirberga, fałszywie podającego się za starszego rabina WP, co ujawnił zawodowy rabin (rabin Okręgu Korpusu nr III w Grodnie) Natan Rubner, który przejął obowiązki naczelnego rabina. Miał do dyspozycji dwóch innych rabinów – Juliana Kesslera i Pinkusa Rosengartena, którym w każdej jednostce przydano do pomocy kantora i dwóch ablucjonistów (do obmycia zmarłych). Wyznawcy religii mojżeszowej dysponowali sprzętem liturgicznym, Talmudem i modlitewnikami, rabini prowadzili własne księgi stanu cywilnego i zorganizowali osobne cmentarze⁴⁵.

Od 22 grudnia 1941 r. duszpasterstwo prawosławne miało swojego szefa, którym został st. kapelan pop Grzegorz Kuryłas, zawodowy kapelan WP (dziekan prawosławnego Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie). Miał do dyspozycji popa Jana Sobolewskiego⁴⁶.

Opracowano Instrukcję dla naczelnych kapelanów wyznań niekatolickich oraz powołano przy Oddziale V Sztabu Dowództwa PSZ w ZSSR referat ds. wyznań niekatolickich, kierowany przez prawnika dr Błażeja Skrzyńskiego, który miał koordynować pracę kapelanów tych wyznań⁴⁷. Nie powołano natomiast duszpasterstwa protestanckiego. Także muzułmanie polscy nie mieli swego opiekuna⁴⁸.

⁴¹ J. Kasperek, *Z moich wspomnień o kapelanach*, mps, WPH, s. 16-21 – cyt. za: J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 176.

⁴² Tamże, s. 176.

⁴³ Por.: jw., s. 175-176.

⁴⁴ Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo...*, s. 287.

⁴⁵ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 203-204.

⁴⁶ Tamże, s. 204.

⁴⁷ Jw., s. 204-205.

⁴⁸ Wynikało to tyle z niewielkiej liczby wyznawców, co z braku właściwych kapelanów.

2. Duszpasterstwo w I. Armii „ludowego” WP w ZSSR

Związek Patriotów Polskich na czele z Wandą Wasilewską 8 maja 1943 r. zaczął formować 1 Dywizję Piechoty pod komendą ppłk. Zygmunta Berlinga, który wcześniej zdezerterował z Armii Polskiej gen. Andersa⁴⁹. ZPP potrzebne było zaakcentowanie polskiej odmienności tego wojska, co mogło obok innych elementów (jak rogatywki) zapewnić m.in. duszpasterstwo wojskowe, toteż podległymi służbami NKWD szukało odpowiedniego uwiarygodnienia i propagandowego efektu⁵⁰.

Znalazło to wszystko w osobie oblata ks. Wilhelma Kubsza i to w środowisku partyzantów sowieckich⁵¹. Kubsza wezwano w sztabie partyzanckim do podania pełnych danych personalnych a następnie pokazano informację z moskiewskiej „Prawdy” o tworzeniu się wojska polskiego w Związku Sowieckim i wezwaniu do tegoż wojska⁵².

Dlaczego wybór padł na ks. Kubsza?!⁵³

W rękę NKWD, w więzieniach i łagrach, przetrzymywanych było wielu duchownych katolickich. Wszyscy jednakże mieli doświadczenia osobiste z sowieckim państwem, a zatem odcisnięte urazy i resentymenty, i mogliby (tym bardziej, że w formie pozostającej poza kontrolą) przenosić je na żołnierzy. Potrzebny był duchowny nie znający sowieckich realiów. Kubsz był Ślązakiem, rodzinnie powiązany z postawą antyniemiecką (powstańcy śląscy), sam przez jakiś czas przebywał w sowieckim oddziale partyzanckim i w ocenach szefów NKWD, mógł być podatny na indoktrynacyjne eksperymenty, jakie w późniejszym okresie rozwinięto, tworząc grupę aktywistów księzkowskich nazwanych z przekąsem „księżmi-patriotami”. Był więc Kubsz złem koniecznym dla NKWD, które mogło wprawdzie liczyć na polityczną niesamodzielną kapłana, ale też obawiać się, że nie będzie zbyt plastycznym narzędziem w ich rękę.

Na polecenie gen. Pantielejewa Ponomarienki, szefa Głównego Sztabu Partyzanckiego w Moskwie podległego NKWD, po księdza wysłano samolot. Gen. Jurij Sergiejewicz Żukow, wyeksponował Kubsza po kilkudniowym odpoczynku w Srebrnym Borze na odbywający się Zjazd Związku Patriotów Polskich, jaki rozpoczął się akurat w Moskwie w czerwcu 1943 r. Księdza włączono zaraz do składu poszerzonego prezydium ZPP⁵⁴. Nie orientował się zapewne w zakulisowych działaniach i celach komunistów. Zgodził się nawet wystąpić przed mikrofonem radia moskiewskiego, choć zakamufłował swoją tożsamość, używając drugiego imienia – Franciszek⁵⁵.

⁴⁹ Sąd Polowy nr 12 Armii Polskiej na Wschodzie skazał za dezercję ppłk. Berlinga na karę śmierci i degradację, jednakże Naczelny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski, nie zatwierdził wyroku z przyczyn politycznych, by nie pogorszyć i tak złych stosunków z Moskwą.

⁵⁰ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 175-176.

⁵¹ W oddziale Wasilcowa w rejonie Puzicz w lasach i błotach gorczyńskich; oddział ten został „przemianowany” na Brygadę im. Lenina. Został przyjęty nie jako kapelan, ale technik dentystryczny, takie bowiem kwalifikacje zdobył jeszcze przed wojną.

⁵² D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik Wilhelm Franciszek Kubsz – pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego*, „Saeculum Christianum”. Pismo historyczno-społeczne, 1999, nr 2, [Warszawa 2000], k. 66 i n.

⁵³ Szerzej o postaci i okolicznościach w jakich został kapelanem: W.F. Kubsz, *Uczestniczyłem w walkach pod Lenino*, [w] *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, pod red. J. Humeńskiego, Warszawa 1984, s. 92-105; W.J. Wysocki, *Ks. płk Wilhelm Franciszek Kubsz a duszpasterstwo wojskowe w okresie wojny i PRL (problem badawczy)*, [w] *Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918-1980*, pod red. Z. Kapały i J. Myszora, Katowice 1999, s. 149–160.

⁵⁴ Jw. k. 71.

⁵⁵ Niemcy byli zorientowani w prawdziwej tożsamości ks. Kubsza, co zresztą mogli potwierdzić żołnierze polscy, którzy pod wpływem doświadczeń „na nieludzkiej ziemi” przeszli na stronę niemiecką. Zimą 1944 r. organ NSDAP

Zjazd ZPP nie do końca przebiegał wedle oczekiwań Stalina i Wasilewskiej, m.in. podjął decyzję w sprawie polskiego szkolnictwa i duszpasterstwa dla Polaków w ZSRS. W tych sprawach wystąpienia (kilkakrotnie) ks. Kubsza nie odpowiadały inicjatorce Zjazdu, Wandzie Wasilewskiej. Późniejsze zebrania ZPP również nie były wolne od kontrowersji, w których ostatecznie górę brali zdeklarowani komuniści. Tym ostatnim Kubsz był niewygodny⁵⁶. W tych różnicach i obstawaniu przez Kubsza przy religijnym modelu wychowania szkolnego doszukiwano się motywów targnięcia się na życie kapelana, co miało miejsce w późniejszym okresie w Moskwie, gdy został wepchnięty pod nadjeżdżający pociąg. Do tragedii nie doszło i ks. Kubsz wyszedł z tego incydentu z życiem, ale z kontuzją kręgosłupa⁵⁷. Domniemanie zamachu na kapelana potwierdza fakt, iż ks. Kubsza nie włączono w skład PKWN, choć wcześniej przewidziano dlań miejsce „bez teki”⁵⁸.

Podczas Zjazdu Związku Patriotów Polskich – 8 czerwca 1943 r. – spotkał Kubsz pierwszy raz Berlinga, który na powitanie awansował kapłana do stopnia majora i mianował kapelanem⁵⁹. Jemu zaufał i uwierzył w misję tworzenia wojska polskiego.

Berling przyjmował kapelana jako jeszcze jedno potwierdzenie ważkiego faktora świadczącego o polskości „swojego” wojska. Podejmował go też – to trzeba przyznać – w duchu tradycji Wojska Polskiego. Zakres kapelańskich praw i obowiązków został uregulowany już wcześniej w Moskwie, przed pojawieniem się księdza Kubsza w Sielcach. Praktycznie realizacja regulacji zależała od przedsiębiorczości i taktu kapelana, gdyż przybywał na trzyletni ugor duchowy ludzi wierzących, ale oderwanych od żywego kontaktu z normalnym życiem religijnym, a nadto bez jakiegokolwiek bazy materialnej dla duszpasterskiej posługi. Kubsz miał do obsłużenia 12 samodzielnych oddziałów i pododdziałów dywizyjnych oraz 8 etatowych jednostek podporządkowanych dowódcy dywizji. Była to „parafia” licząca ponad 16 500 osób⁶⁰.

W Sielcach księdzą zrazu otoczyła nieufność, niekiedy wręcz podejrziwość wywołana plotką o „nasłaniu przebranego kapelana”. Szybko, choć nie bez oporów – co zrozumiałe zważywszy wcześniejsze doświadczenia „kościuszkowców” – przełamywał uprzedzenia sam Kubsz⁶¹. Serdeczna więź od początku panowała między ks. Kubszem a kobiecym batalionem im. Emilii Plater⁶².

„Völkischer Beobachter” zamieścił w artykule „Katyń Zweiter Akt” wzmiankę o kapelanie, iż celebrował mszę św. nad dolami śmierci polskich oficerów (uroczystość w lesie katyńskim miała miejsce 30 stycznia 1944 r.). Następtwem tej publikacji było aresztowanie przez Niemców ojca księdza i osadzenie go w więzieniu rybnickim.

⁵⁶ Por.: D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik ...*, k. 75 i 117. Trzeba wspomnieć jeszcze i o tzw. Zjeździe Żolnierzy Słowiańszczyzny, zorganizowanym w Moskwie 23-24 lutego 1944 r. podczas którego przemawiał ks. Kubsz (obok niego uczestniczył jeszcze inny kapelan, duchowny prawosławny, mjr Dymitr Cwiertow, Jugosłowianin). Obrady tego Zjazdu też nie do końca spełniły oczekiwania komunistycznej centrali.

⁵⁷ Następtwa tego wypadku w postaci choroby nowotworowej przyczyniły się do przedwczesnej śmierci ks. Kubsza.

⁵⁸ D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik ...*, k. 117.

⁵⁹ W.F. Kubsz, *Uczestniczyłem w walkach...*, s. 98; L. Mazan, *Uczył żyć i umierać*, [w] *Ze Wschodu z Kapelanem*, Nadarzyn 1998, s. 137; J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 192; Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo...*, s. 295. Nominacja kapelańska była oczywistym nadużyciem prawa kanonicznego, toteż ks. Kubsz postarał się o jurysdykcję kościelną, którą otrzymał był od amerykańskiego redemptorysty o. Browna w Moskwie, który posiadał uprawnienia delegata apostolskiego na terytorium ZSSR. Otrzymał też od niego wino mszalne, hostie i komunikanty. Sutannę uszył mu krawiec teatralny, ornat wzięto z moskiewskiego muzeum ateizmu.

⁶⁰ Por.: W. Szklarski, *Niezastąpiony i niezapomniany*, (w) *Ze Wschodu...*, s. 103.

⁶¹ Wspomina o tym wielu, m. in. gen. Florian Siwicki, gen. Wacław Szklarski, Ada Żuławska, Irena Sztachelska (dr med. i z-ca dowódcy ds. politycznych Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater), gen. Zygmunt Berling (vide: *Ze Wschodu z Kapelanem*, Nadarzyn 1998, ss. 99, 103, 111-112, 132) oraz B. Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (berlingowcy)*, Londyn 1992, s. 169 i D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik ...*, k. 79.

⁶² Por.: A. Kut, *Los zetknął mnie z nim wielokrotnie*, (w) *Ze Wschodu...*, s. 97.

Był Kubsz kapłanem dobrze uformowanym do posługi wśród żołnierzy. Duszpastersko bardzo ofiarny, zaangażowany, trafiał w psychikę żołnierską, jednocześnie dawał przykład postawą osobistą. Antoni Kut pisze o nim dosłownie : „prosta śląska osobowość, serdeczna i otwarta, powodowała, że wszędzie, gdzie się pojawił zdobywał niezwykłą sympatię”⁶³. Poza sprawami moralnymi i religijnymi musiał rozstrzygać lub rozwiewać dylematy polityczne, ideologiczne, społeczne swoich żołnierzy. Ujawniali bowiem oni przed kapłanem swoje bolączki, rany, dramaty związane z doświadczeniami na „niehumanitarnej ziemi” i drogą do przyszłej Polski - jakiej?

Czy był faktycznie ks. Kubsz człowiekiem politycznego kompromisu, by nie rzec człowiekiem dyspozycyjnym lub wręcz kolaborującym. Wydaje się, że stwierdzenie takie byłoby dlań nazbyt krzywdzące i wymaga osobnego komentarza.

28 września 1943 r. na sugestię ZPP przygotował odezwę, którą później jako ulotki kolportowano w kraju⁶⁴. Wprawdzie w owej ulotce i w późniejszych wspomnieniach pośrednio akceptuje „przyłączenie” do ZSRS wschodnich ziem Rzeczypospolitej a Chełm Lubelski jest dlań pierwszym miastem polskim, choć wcześniej przez pół roku wojska, którym kapłanował, znajdowały się na ziemiach Rzeczypospolitej. Mistryfikuje, że 22 lipca 1944 r. przed kościołem w Chełmie odczytany został „po raz pierwszy” tzw. „Manifest Lipcowy”. W zajętej Lublinie na trybunie, przed którą maszerowało wojsko, był jedynym duchownym⁶⁵. W sprawach politycznych ten kompromis jest wyraźny i ma duży margines, nie ma tego w sprawach kanonicznych. Kubsz wie, gdzie kończy się jurysdykcja kościelna, jaką był otrzymał od ks. Browna, kapłana amerykańskiego w Moskwie. Gdy znajduje się na terenie diecezji łuckiej zwraca się o jurysdykcję kościelną do bpa Antoniego Szelażka, ordynariusza łuckiego. Podobnie czyni w Lublinie, gdzie w tamtejszej kurii od administratora ks. Krużyńskiego uzyskuje dla siebie i podwładnych kapłanów jurysdykcję kościelną oraz zgodę na rekrutację nowych kapłanów. Wcześniej już z Wołynia jako dziekan korpusu korespondował z władzami archidiecezji lwowskiej, diecezji przemyskiej i pińskiej⁶⁶. Była to jedyna możliwość kanonicznego uregulowania pracy kapłanów w wojsku „ludowym”, gdyż komunistyczni uzurpatorzy nie uznawali uprawnień biskupa polowego, gen. Józefa Gawliny.

Ks. Kubsz w Sielcach nad Oką był jedynym kapłanem. Kiedy dywizja Berlinga została skierowana pod Lenino i on z nią poszedł do walki⁶⁷, zwrócił się z prośbą o przydzielenie innego kapłana dla tworzącej się dopiero 2 DP im. Henryka Dąbrowskiego. Żołnierze sugerowali ks. Tadeusza Fedorowicza, którego znali z Kazachstanu, gdzie wciąż przebywał. Faktycznie tak się stało, ale dopiero po długich staraniach i przełamaniu oporów (było to już po przyjeździe innych kapłanów). 13 października 1943 r. do Sielc trafił ks. Antoni Łopaciński, wcześniej „obywatel” Komi a następnie żołnierz armii sowieckiej, ciężko ranny na fron-

⁶³ Jw. s. 96.

⁶⁴ D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik ...*, k. 92.

⁶⁵ D. Sidorski, *Stwierdzam jego autentyczność (w) Ze Wschodu...*, s. 152.

⁶⁶ *Nota bene* decyzją Episkopatu i kard. Hlonda z 1948 r. jurysdykcja księży wojskowych wygasła z końcem wojny lub została odwołana. Każdy kapłan w okresie powojennym (do r. 1991) mógł duszpasterzować w środowisku wojskowym jedynie na zasadzie udzielania przez ordynariusza miejsca jurysdykcji i innych władz kapłańskich - *Komunikat Episkopatu w sprawie duszpasterstwa wojskowego*. Pismo Kurii Metropolitarnej Warszawskiej nr 1370 z 19 marca 1948 r.

⁶⁷ Przed bitwą 10 i 11 października odprawiał Msze św. w pododdziałach, 12 października był na pierwszej linii udzielając rozgrzeszenia i błogosławiąc nacierających żołnierzy.

cie leningradzkim, i jemu powierzono opiekę duszpasterską nad żołnierzami 2 DP, a także batalionu kobiecego (platerówkami), pułku zapasowego, pułku lotniczego „Warszawa”, pułku czołgów, pacjentami szpitala polowego i słuchaczami Oficerskiej Szkoły w Riazaniu. Duszpasterstwo nad taką masą żołnierską było fikcją, ale „pełniącym obowiązki Polaków” chodziło tylko o swoistą atrapę⁶⁸.

W styczniu 1944 r. do Sielc (po przegrupowaniu 2. DP w rejon Smoleńska) przybył ks. Alojzy Dudek, Ślązakowi wcielonemu do Wehrmachtu, któremu po zwolnieniu z niewoli powierzono obowiązki duszpasterskie w 3. DP im. Romualda Traugutta; był przez pewien czas także jedynym kapelanem w Sielcach⁶⁹.

Podczas przesuwania się linii frontu na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, na Wołyniu i Podolu, zaczęli się zgłaszać kolejni kapelani: ks. Antoni Kij z Tarnopola (przydzielony do 1. Brygady Artylerii Haubic), ks. Marian Mościński (3. pułk zapasowy), ks. Piotr Sasiadek z Klewania (kapelan Centralnej Szkoły Podchorążych w Riazaniu), księża Tadeusz Fedorowicz i Saturnin Żebrowski (początkowo bez przydziału). Łącznie w szeregach I. Armii było 8 kapelanów, ale struktury duszpasterskie nie miały formalnych podstaw prawnych ani organizacyjnych⁷⁰.

Dopiero w miarę tworzenia nowych jednostek wojskowych ks. Kubsz z kapelanowania w 1. Dywizji⁷¹ przeszedł na funkcję dziekana I Korpusu⁷² a następnie – I Armii⁷³. 21 lipca 1944 r. został podpułkownikiem.

Decyzją Krajowej Rady Narodowej z połączenia Armii w ZSSR i Armii Ludowej powstało Wojsko Polskie (ludowe) z naczelnym dowódcą Michałem Rola-Żymierskim. 9 października 1944 r. przy Naczelnym Dowództwie utworzono Główny Wydział Duszpasterstwa WP⁷⁴, któremu podporządkowano wszystkie wojskowe placówki duszpasterskie. Kierowanie Wydziałem powierzono ks. Kubszowi jako Generalnemu Dziekanowi, który podlegał bezpośrednio Naczelnemu Dowódcy WP. Podległość ta wywołała personalny konflikt, choć jego podłoże było, jak się wydaje, złożone i stosunkowo szerokie.

Zapiski Kubsza z lat wojny dotyczą przede wszystkim pracy duszpasterskiej, sprawy budowy kaplic i ołtarza, spowiedzi, pogrzebów, etc. Nie dają właściwie żadnych przesłanek do określenia istoty sporu między „naczelnym dowódcą” a „naczelnym kapelanem”. Działalność Roli-Żymierskiego pozostaje wciąż do udokumentowania, choć i to, co jest dziś znane, wystarczy do czarnego wizerunku późniejszego marszałka PRL-u.

Ze wspomnień o ks. Kubszu wyłania się jego sympatia do Berlinga i Świerczewskiego. Życzliwości tego ostatniego w latach wojennych zawdzięczał Kubsz wiele⁷⁵. Wanda Wasi-

⁶⁸ A. Łopaciński, *Znad Oki do Berlina*, [w] *Udział kapelanów...*, 106-107.

Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo...*, s. 295. Dopiero po wejściu na ziemie polskie (chodzi o granice tzw. Polski lubelskiej) ks. Łopacińskiego wspomógł drugi kapelan ks. kpt Jachymek, jezuita.

⁶⁹ A. Dudek, *Moje przeżycia na szlaku bojowym z Sielc do Berlina* [w] *Udział kapelanów...*, 109. Por.: J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 194.

⁷⁰ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 194.

⁷¹ Miejsce ks. Kubsza zajął ks. Jan Śpiewak, wcześniej kapelan 27 Wotyńskiej Dywizji Piechoty AK.

⁷² Powstał 10 sierpnia 1943 r.

⁷³ Korpus przekształcony w I. Armie 18 marca 1944 r.

⁷⁴ Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP [gen. Roli-Żymierskiego] nr 47 z 9 X 1944 r. w sprawie organizacji Głównego Wydziału Duszpasterstwa, CAW, III-522.2., k. 7.

⁷⁵ Por.: A. Kut, *Los zetknął...*, s. 97.

lewska, z którą musiał się kontaktować wielokrotnie, jest mało przezeń dostrzegana. Do Roli-Żymierskiego kapelan odnosił się wręcz zimno i nie było to tylko poczucie krzywdy, gdyż to dzięki niemu w 1944 r. odszedł z duszpasterstwa wojskowego. Antoni Kut przypuszcza, że chodziło o sprawy, „wobec których ks. Wilhelm nie mógł być obojętny”⁷⁶. Do zawziętych antagonistów kapelana, obok Żymierskiego, zaliczano Aleksandra Zawadzkiego, zastępcę dowódcy ds. polityczno- wychowawczych (zastąpił on na tym stanowisku Sokorskiego)⁷⁷. Nie wyjaśniono też nigdy Kubszowi, dlaczego przerwano zaciąg, w który on osobiście się angażował, do 3. DP w obozach jenieckich spośród Pomorzan i Ślązaków, krajanów kapelana⁷⁸.

31 stycznia 1944r. ks. ppłk. Kubsz został zwolniony z pełnienia obowiązków Generalnego Dziekana⁷⁹ i w ogóle z wojska⁸⁰. Jego miejsce zajął ks. Stanisław Warchałowski, zawodowy kapelan z okresu przedwojennego⁸¹.

Przyczyną zwolnienia ks. Kubsza był jego konflikt z gen. Żymierskim, związany z obroną aresztowanych żołnierzy AK, uznanych za „wrogów ludu”, a zwłaszcza protestowanie przeciwko wyrokom sądu wojskowego skazującym na rozstrzelanie żołnierzy niesłusznie traktowanych jako dezertersów⁸².

Od połowy 1944 r. stosunek komunistów do Armii Krajowej zdecydowanie się usztywnił. W wojsku zwyciężył kapepowski nurt komunistyczny, reprezentowany m.in. przez Wasilewską. Aresztowano zresztą brata kapelana, żołnierza AK. Chciano też za wszelką cenę ograniczyć wpływ Kubsza na żołnierzy, wprawdzie awansowano go, ale równocześnie odsuwano od wojska. Aleksander Zawadzki, zastępca ds. polityczno-wychowawczych, był zazdrosny o miejsce, które w jego przekonaniu zajął *nolens volens* kapelan. Ten ostatni głęboko przeżywał dramat lubelskiego Zamku, gdzie na miejscu niemieckiej katowni zaczęła funkcjonować katownia komunistycznego aparatu represji, oraz kontynuowanie przez „wyzwoliciele” zbrodniczych funkcji obozu na Majdanku, gdzie „skoncentrowano” ujętych żołnierzy AK. Kubsz miał osobiście towarzyszyć skazanym na śmierć a egzekucji było wiele⁸³. Wiele wskazuje, iż nie chciał być tylko świadkiem zbrodni. Do tego doszło też oskarżenie o wygłoszenie podjudzającego kazania w Przemyślu oraz odrzucenie mandatu (a ściślej:

⁷⁶ Jw., s. 97.

⁷⁷ D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik ...*, k. 130.

⁷⁸ T. Rawski, *Przywracał wiarę*, (w) *Ze Wschodu...*, s. 53.

⁷⁹ Przejął je rozkazem Michała Roli-Żymierskiego ks. ppłk Stanisław Warchałowski. Por.: D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik ...*, s. 122 – twierdzi, iż ks. Kubsz był nawet zagrożony postawieniem przed sądem wojennym.

⁸⁰ Kubsza zwolniono z wojska, pozbawiono odznaczeń a posiadał m.in. Krzyż Walecznych (za postawę pod Lenino), Krzyż Grunwaldzki 3 kl. (10 marca 1944 r.) oraz sowiecki Order Wojny Ojczyźnianej 2 kl. On sam ukrywał się w obłackim klasztorze na Świętym Krzyżu pod nazwiskiem pokrywkowym Franciszek Kopiec. Przebywał tam do 1947 r., choć władze bezpieczeństwa ponoć dobrze o tym wiedziały.

⁸¹ W.J. Wysocki, *Ks. plk Wilhelm Kubsz...*

⁸² Por.: A. Michalak, *Był tolerancyjny, subtelny* (w) *Ze Wschodu...*, s. 142.

⁸³ Według relacji pośredniej egzekucje przebiegały na sposób „katyński”, zabijano strzałem w tył głowy. Rozstrzelano kobiety, także ciężarne. Kubsz interweniował u Rola-Żymierskiego w sprawie skazanej ciężarnej nauczycielki, ale był bezsilnym świadkiem brutalnej odmowy potwierdzonej kopniakiem wymierzonym skazanej kobiecie przez generała. Wraz z gen. Berlingiem i posłem Drobnerem Kubsz skierował memoriał do Stalina w sprawie Żymierskiego, w efekcie otrzymał nawet pismo z Kremla, skradzione później kapelanowi – Por.: D. Chodyniecki, *Kapelani Ludowego Wojska Polskiego w czasie II wojny światowej*, mps [pr. dr] ATK - Warszawa 1997, s. 118-119.

nominaacji) do KRN⁸⁴, co miało wskazywać na oportunistyczną, reakcyjną a zatem wrogą postawę księdza. Kubsz stał się wprost niewygodny i wręcz przeszkadzający planom komunistycznym ideologów. Taki był zwyczajowy los „poputczików”.

Konflikt powstały między dowódcą a kapelanem znalazł okazję do rozwiązania po upadku Powstania Warszawskiego i ostatecznym określeniu stosunku komunistów do Polskiego Państwa Podziemnego. Żymierski (lub inni jego rękoma) pozbył się Berlinga i ks. Kubsza. Był to dopiero początek „nowych porządków”, gdyż fala „czystek” w wojsku nastąpiła nieco później i dotknęła też innych kapelanów⁸⁵.

Dopiero 24 października 1944 r. ustalono organizację, stopnie i etaty duszpasterstwa wojskowego⁸⁶, nawiązując do tradycji Wojska Polskiego i bazująca na planach mob. z 1939 r., (w porównaniu do PSZ na Zachodzie „ludowe” wojsko miało nieco mniejsze etaty), ale bez określenia statusu kapelanów wojskowych, ich uprawnień i zasad powoływania do służby. Władze „Polski lubelskiej” nie uznawały ani zwierzchnictwa Biskupa Polowego WP, ani żadnych jurysdykcji rządców diecezji czy Episkopatu⁸⁷, co nie normowało sytuacji. Toteż od lipca 1944 do końca tego roku do wojska zgłosiło się jedynie 31 księży, zaś od początku stycznia do połowy sierpnia 1945 r. kolejnych 16, co zaspokajało ledwie 13 % potrzeb⁸⁸.

W „ludowej” armii – w omawianym tu okresie – nie było miejsca na duszpasterstwo mozaistyczne, mahometańskie, protestanckie⁸⁹ i... prawosławne.

3. Podsumowanie

Duszpasterstwo w Armii Polskiej w ZSSR i w 1. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki (następnie w I. Armii i później w „ludowym” WP) miało zupełnie różne kwantyfikatory. W przeciwieństwie do sił gen. Andersa, które miały duszpasterstwo oparte na podstawach prawnych z formalną strukturą (niewystarczającą, ale i tak liczbowo znaczącą), określonymi kompetencjami i zakresem działania, u Berlinga duszpasterstwo nie miało podstaw prawnych i łączności z Biskupem Polowym (ks. Wilhelm Kubsz sam zadbał o formalne uzyskanie uprawnień). Obywało się bez struktur organizacyjnych (funkcjonowało tak 17 miesięcy i dopiero w październiku 1944 r. wprowadzono formy organizacyjne). Sprowadzało się więc do zaradności i improwizacji kapelańskiej, zaś faktycznym motywem przyzwolenia na aktywność religijną były względy propagandowe i funkcjonalna dekoracyjność.

Duszpasterstwo Armii Polskiej w Rosji było dosłownie dla wszystkich, od oficerów sztabowych najwyższych rangą (przykładem konwersja gen. Andersa) do strzelców. Wojsko organizowane przez ZPP miało kapelańską posługę niemal wyłącznie „dla wygody” braci żołnierskiej, zaś kadry miały zachować ideologiczną poprawność i co najwyżej być biernymi świadkami form duszpasterskiej posługi.

⁸⁴ D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik ...*, k. 129.

⁸⁵ L. Mazan, *Uczył żyć ...*, s. 140; A. Topol, *Uwikłany w dramat historii*, (w) *Ze Wschodu...*, s. 47.

⁸⁶ Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP nr 70 z 24 X 1944 w sprawie organizacji duszpasterstwa, CAW, III-522.2, k. 27-40. Por.: J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 195.

⁸⁷ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska...*, s. 195.

⁸⁸ Tamże, s. 196.

⁸⁹ Duszpasterstwo protestanckie zostało na pewien okres wprowadzone, ale było swoistą efemerydą.

Od kapelanów armii Andersa oczekiwano włączenia się w szerszy proces oświatowy, ale ostatecznie zaakceptowano ich obowiązki wychowawcze zawężone do wątków religijno-moralnych. W oddziałach „kościuszkowskich” kapelan był niczym „etykieta zastępcza” i podlegał dozorowi – sformalizowanemu później organizacyjną podległością – struktur ideologicznych w wojsku (politruków).

Równoległe do duszpasterstwa wojskowego rozwijano w PSZ w ZSSR opiekę duszpasterską nad ludnością cywilną; szczupłość sił kapelańskich u „berlingowców” nie pozwalała na jakąkolwiek inną działalność, chyba że wymagały tego względy propagandowe.

„Andersowcy” rozwijali duszpasterstwo dla różnych wyznań i jeżeli były w tym względzie ograniczenia, wynikały one z braku albo odpowiednich kandydatów na kapelanów, albo ograniczonej liczby żołnierzy danego wyznania (tak było przykładowo z protestantami). Ci, którzy „nie zdążyli do Andersa” mieli tylko duszpasterstwo katolickie, gdyż w głównej mierze chodziło o elementy propagandowej identyfikacji.

Przy okazji organizowania duszpasterstwa wojskowego w PSZ w Rosji nie udało się rozszerzyć struktur kościelnych na ludność cywilną w ZSSR. Bp Gawlina bardzo tego pragnął i podjął kroki, by struktury takie powstały, ale zostały one storpedowane przez NKWD. Z kolei ks. Kubsz nie mógł być nawet pozwolić sobie na takie marzenia.

Oba duszpasterstwa w polskich siłach zbrojnych powstałych w ZSSR w latach 1941-1942 i 1943-1944 mimo formalnych analogii w zakresie posługi kapelańskiej były bardzo różne i mało porównywalne. Zbyt wiele było przeciwieństw i zasadniczych odrębności między obu polskimi formacjami militarnymi tworzonymi na rosyjskiej ziemi.

Military Chaplaincy in the Polish Army in the USSR and the First Polish Army Army Summary

In the Soviet Union during World War II, the Polish army was formed twice. The first occasion occurred after the establishment of diplomatic relations between Moscow and the Polish London (London was the constitutional headquarters of the Polish government during wartime) in 1941 under General Anders. The second occasion occurred in 1943 after breaking the mutual relations – as the result of Soviet action (Lt. Col. Berling - the deserter from Anders' army promoted by Stalin to the rank of genera). In both, the role of military chaplain was formed. In Ander's formation, chaplains were subordinated to the Polish supreme authority – field bishop, Fr. Gen. Joseph Gawlina, who approved of the organization and pastoral activities and even visited Anders' army in Russia. It was different with the pastoral care in the Berling's army, where chaplains had to certify Polish identity in the formation co-created by the Soviets. This essay shows the differences in the organization and pastoral activities of the military chaplains of both formations.